

KRĘTE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI Cz. 2 – NIE TYLKO OREŻEM

Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich 200 lat. Jest matką, która wiele wycierpiała. Dlatego ma prawo do szczególnej miłości i szczególnego oddania

Jan Paweł II



Polonia – Rok 1863 (mal. J. Matejko)

Trwające ponad wiek starania Polaków o odzyskanie wolnego i suwerennego państwa miały rozmaity charakter. W poprzednim numerze PNP przedstawione zostały działania zbrojne podejmowane przez naszych przodków w celu wybitcia się na niepodległość (walka u boku Napoleona, powstania narodowe, organizacje spiskowe). Równoległe do tych działań, a w ostatnich 4 dekadach XIX stulecia – w zasadzie zamiast nich, miały miejsce inicjatywy o pokojowym (choć nie zawsze legalnym) charakterze, których celem było ocalenie narodowej tożsamości w starciu z zaostrzającą się polityką rasyfikacji

i germanizacji oraz poszerzenie kręgu osób świadomych narodowo. Ta „cywilna wojna” z wynaradawiającą polityką zaborców prowadzona była metodami pozytywistycznymi. Miała ona kilka frontów, a były nimi: walka o język ojczysty, ziemię, wiarę, rodzimą kulturę i tradycję. To starcie trwało ponad wiek, a siły przeciwników nie były równo rozłożone. Z jednej strony barykady stali Polacy przez większość zaborów pozbawieni swobód obywatelskich, własnych instytucji politycznych, edukacyjnych, kulturalnych i prawnych, z drugiej zaś zaborcy dysponujący potężnym aparatem państwowym, propagandowym, prawnym, finansami i środkami przymusu. Stawką w starciu było nasze być albo nie być. To, że naród polski wygrywając w tej konfrontacji przetrwał zachowując język, wiarę, tradycję i umiłowanie Ojczyzny, przynosi naszym przodkom chlubę, a nas powinno sprowokować do wielkiej dla nich wdzięczności i refleksji o sile ich patriotyzmu.

Ewa Kobel



Ziemie polskie w drugiej połowie XIX w.

- państwa zaborcze
- granica Królestwa Polskiego
- ważniejsze linie kolejowe
- huty

- kopalnie węgla kamiennego
- obszary eksploatacji i rafinerie ropy naftowej
- przemysł metalurgiczny i maszynowy
- przemysł stocznioowy
- porty morskie i rzeczne

- kopalnie i warzelnie soli kamiennej
- przemysł włókienniczy
- większe browary

źródło mapy: wladczpolske.pl



1. Nie damy pogrześć mowy

„Rota”

Jak pokazuje historia, narody mogą przetrwać bez państwa i jego instytucji, mogą nawet przez długie lata egzystować z dala od macierzystego terytorium, ale nie mogą istnieć bez swego języka. Mowa ojczysta jest bowiem podstawowym spoiwem każdej nacji, głównym elementem jej tożsamości i odrębności. Jest bezcennym dziedzictwem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Jak słusznie powiedział prof. F. Znaniecki *„naród jest narodem głównie dlatego, że mówi jednym, wspólnym językiem, że w tym języku buduje fundamenty wspólnoty, jej kulturę duchową i materialną, obrazy świata, całą wiedzę i system wartości.”* Nasi rodacy żyjący w czasach zaborów mieli pełną świadomość, że w momencie gdy przestaną używać polszczyzny, przestanie też istnieć Naród i Ojczyzna. Ale tę fundamentalną prawdę pojmowali również zaborcy. Dlatego też przez cały okres rozbiorów z mniejszą lub większą intensywnością prześladowali polską mowę, słusznie widząc w niej nośnik duchowej niezależności i wolnej myśli Polaków. Skala ich działań w tym zakresie była różna w poszczególnych zaborach i zmieniała się w czasie. Prym w wynaradawiającej polityce wiodły Prusy i Rosja. Niezależnie jednak od stopnia opresywności poczynañ zaborców Polacy wiernie trwali (i wytrwali!) przy swojej „ojczyźnie-polszczyźnie”.



W zaborze rosyjskim działania wynaradawiające podjęto najpierw na tzw. ziemiach zabranych (czyli bezpośrednio wcielonych do Rosji obszarach dzisiejszej Litwy, Białorusi i cz. Ukrainy). Po krótkim okresie swobody doszło tam do zamknięcia polskich placówek oświatowych, naukowych i kulturalnych. Rychło też całkowicie zrusyfikowano urzędy, sądy i szkoły. Szczególnie bezwzględnie przejawy polskości tępiono na tych ziemiach w 2 p. XIX w., kiedy to m.in. zakazywano używać języka polskiego poza obrębem prywatnych domów. Natomiast w zależnym od cara, ale cieszącym się początkowo sporą autonomią Królestwie Polskim, prawa narodowościowe Polaków ograniczano stopniowo. Początkowo były one zagwarantowane w Konstytucji z 1815 roku. Jak wiadomo łamanie jej przepisów przez Rosjan doprowadziło do Powstania Listopadowego (1830-31), a w ramach represji po jego upadku carat przygotował – prócz sankcji karnych politycznych i gospodarczych – także uderzenie w swobody językowe. Zlikwidowano wówczas uniwersytet w Warszawie oraz wiele polskich szkół średnich, zaś pozostałe placówki oświatowe podporządkowano władzom rosyjskim, które decydowały o programach nauczania. Nauka języka rosyjskiego stała się obowiązkowa, choć językiem wykładowym pozostał jeszcze język polski. Polacy wcielani (przymusowo) do wojska rosyjskiego lub zatrudnieni w rosyjskich urzędach podlegali językowej i ideologicznej rusyfikacji i obowiązkowo w sytuacjach służbowych musieli posługiwać się językiem zaborcy. Swoje odbicie w sferze językowej miał także wprowadzony wówczas rosyjski system miar, wag i monet oraz obowiązek dwujęzycznych szyldów i napisów urzędowych. Po powstaniu styczniowym (1863-64) represje były jeszcze bardziej surowe [pisaliśmy o tym w poprzednim PNP]. To wtedy rosyjski został językiem urzędowym, tzn. że tylko nim posługiwać się można było w kontaktach z władzą, w instytucjach administracyjnych i w sądach oraz przy sporządzaniu dokumentów urzędowych. W wielu miastach Królestwa Polskiego (nazywanego już wówczas „Przywiślańskim Krajem”) zakazywano w ogóle publicznego używania polszczyzny, zwłaszcza podczas rozmaitych zgromadzeń.

Niedozwolona była działalność wszelkich polskich organizacji – także oświatowych i kulturalnych – co utrudniało krzewienie polskiej literatury i języka. Wszelkie teksty publikowane po polsku podlegały surowej cenzurze, podobnie jak spektakle teatralne czy operowe. Wiele dzieł narodowej literatury było zakazanych. Biblioteki i księgarnie zostały zlikwidowane lub poddane ścisłemu nadzorowi (podobnie jak drukarnie), zaś czasopisma miały zakaz poruszania tematyki politycznej. Szczególnie ostro zwalczano polszczyznę w szkołach. Eskalacja tych działań nastąpiła w czasie gdy kuratorem Warszawskiego Okręgu Szkolnego był A. Apuchtin (tzw. „noc apuchtinowska” 1879-97). Urzędnik ten pod hasłem „ogłupiania Polski” zamknął wiele placówek oświatowych.

W szkołach średnich, a z czasem i podstawowych wprowadzono rosyjski jako język wykładowy, nauka polskiego była zaś nadobowiązkowa i odbywała się po rosyjsku (!). Jedynie religii uczono w języku ojczystym. Nauka rodzimej historii była surowo zakazana. Uczniów poddano ścisłemu nadzorowi zabraniając im rozmów po polsku podczas przerw i prywatnych konwersacji. Rewidowano ich teczki i stancje szukając zakazanej literatury. Kontrolowano także korespondencję szukając w listach nieprawomyślnych treści. Na opornych czekały surowe kary cielesne lub tzw. wilczy bilet czyli relegowanie ze szkoły bez prawa dalszej nauki. W (na szczęście niezrealizowanych) planach zaborców było także narzucenie językowi polskiemu rosyjskiego alfabetu oraz wprowadzenie języka rosyjskiego w kazaniach kościelnych. Odpowiedzią Polaków na te działania było uparte trwanie przy języku ojczystym. Oczywiście z przyczyn praktycznych musieli oni znać rosyjski i posługiwać się nim w sytuacjach urzędowych, ale w życiu prywatnym, w kontaktach towarzyskich i – tam gdzie było to możliwe – w pracy zawodowej używali polszczyzny. Skoro zaś nie można było się jej uczyć w szkole, rolę edukacyjną w tym zakresie przejął dom rodzinny. Język polski rozbrzmiewał też w kościołach (kazania, pieśni, modlitwy), pisano w nim





Członkowie Lubelskiego Tow. Szerzenia Oświaty „Światło”

tajnym nauczaniem objęto 1/3 ludności kraju i temu właśnie tajnemu nauczaniu zawdzięczała umiejętność czytania i pisania większości tamtejszych włościan. W przywykłym do podziemnej działalności zaborze wydawano również wiele nielegalnej prasy (tzw. „bibuła”), przemycano zza granicy polskie książki, prowadzono bez zgody władz utajnione biblioteki i drukarnie. Rusyfikacja na ziemiach polskich zelżała nieco dopiero po rewolucji 1905-07. Pod naciskiem masowych strajków szkolnych i manifestacji ulicznych carat poszedł wówczas na pewne ustępstwa dotyczące naszych praw językowych. Wydano zgodę na otwieranie prywatnych placówek oświatowych, w których językiem wykładowym był polski oraz na nauczanie języka polskiego i religii po polsku w szkołach państwowych. Zezwolono też na zakładanie zakazanych dotąd polskich organizacji o charakterze oświatowym i kulturalnym. Próba ponownego „przykręcenia śruby” rusyfikacyjnej po 1910 roku nie powiodła się władzom zaborczym z powodu rychłego wybuchu I wojny.

✕

Także w zaborze pruskim prowadzono politykę wynaradawiania Polaków. I tu głównym jej frontem była walka z naszym językiem. Najszybciej, bo już w 1820 roku, akcja germanizacyjna podjęta została na Pomorzu Gdańskim, Warmii i Mazurach, a więc tam gdzie żywioł polski był stosunkowo najslabszy. Etapami doprowadzono tu do zniemczenia szkolnictwa i administracji. Język zaborcy stał się językiem urzędowym, zmieniano nazwy miejscowości i nazwiska Polaków, a polszczyznę usuwano nawet z praktyk religijnych.

działa literackie, które – legalnie i nielegalnie – docierały do spragnionych polskiego słowa rodaków i były niezwykle skuteczną bronią w walce z wynaradawiającą polityką zaborców. Mimo cenzury wielką rolę odgrywała też polskojęzyczna prasa. W celu krzewienia języka i kultury polskiej podejmowano również edukacyjne działania o charakterze konspiracyjnym umożliwiające naukę języka polskiego i poznanie narodowej historii (koła samokształceniowe, „szkółki” ludowe, Uniwersytet Latający, Towarzystwo Krzewienia Oświaty „Światło” itp.). Warto podkreślić, że w tzw. Kongresówce



Pruski nauczyciel – karykatura z epoki

Natomiast w Wielkopolsce – historycznej kolebce naszego państwa – germanizacja była rozłożona w czasie i co ważne, z powodu silnego i zorganizowanego oporu Polaków finalnie okazała się bezskuteczna. Choć już na początku XIX w. zaczęto tam ograniczać język polski w szkołach i administracji, w praktyce długo był on jeszcze akceptowany. W 1842 wszedł jednak w życie nakaz uczenia się języka niemieckiego, a w szkołach, do których prócz polskich dzieci uczęszczały niemieckie, stawał się on obowiązkowym językiem wykładowym. Równolegle systematycznie ograniczano ilość lekcji języka polskiego, aż w końcu jego nauczanie stało się nadobowiązkowe. Szczególne nasilenia germanizacji (także w aspekcie językowym) nastąpiło podczas tzw. Kulturkampfu czyli prowadzonej przez kanclerza Bismarcka w latach 1871-83 polityki zmierzającej do ograniczenia wpływów katolicyzmu w Niemczech. Na ziemiach zaboru pruskiego (a także na Śląsku) owo uderzenie w Kościół było zarazem uderzeniem w polskość, tak organicznie z Kościołem katolickim związaną – toteż wzmożono tam politykę wynaradawiania. Skrupulatnie cenzurowano polską prasę, książki, przedstawienia publiczne. Zamykano biblioteki, wprowadzano indeks zakazanych tytułów obejmujących



klasykę naszej literatury i wiele dzieł współczesnych, utrudniano działalność polskich organizacji, stowarzyszeń i wydawnictw. Wprowadzono cenzurę kazań. Język polski usunięto całkowicie z administracji państwowej i samorządowej oraz sądów. Nawet na pocztach i kolei Polak nie mógł porozumieć się we własnej mowie. Zakazano nauczania polszczyzny (i historii narodowej) w szkołach średnich, a z czasem także w większości szkół elementarnych. W placówkach edukacyjnych zatrudniano niemieckich nauczycieli (szczególnie tych o nacjonalistycznych przekonaniach) dokładając im do pensji tzw. dodatek wschodni. Szkolnictwo (także kościelne) poddano ścisłej kontroli państwa, które decydowało o programie nauczania i doborze kadry. Od 1900 również nauka religii miała się odbywać w języku niemieckim. Decyzja ta doprowadziła do strajków szkolnych z których najgłośniejszy (pisano o tym w całej europejskiej prasie) był ten zorganizowany w 1901 roku we Wrześni. Nauczyciele skatowali tam dzieci odmawiające mówienia pacierza po niemiecku. Wydarzenie to było bezpośrednią inspiracją do napisania przez M. Konopnicką „*Roty*”, a i same dzieci ułożyły na ten temat wzruszający wierszyk (*My z Tobą Boże rozmawiać chcemy / lecz unser Vater nie rozumiemy / I nikt nie zmusi nas tak Cię zwać / Boś Ty nie Vater lecz Ojciec nasz*). W 1908 weszła w życie „ustawa kagańcowa” zakazująca używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych. Systematycznie wprowadzano też nazewnictwo niemieckie, a w dokumentach urzędowych zniemczano polskie nazwiska. Działania germanizacyjne rządu pruskiego intensywnie wspierał powstały w 1894 nacjonalistyczny Związek dla Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich zwany popularnie Hakatą (od 1 sylab nazwisk założycieli tej organizacji:

Hansemanna, Kennemanna, Tiedemanna). Dysponował on potężnymi pieniędzmi z subwencji prywatnych, rozległymi koneksjami i pomocą czynników urzędowych, co czyniło zeń bardzo trudnego przeciwnika. Celem Hakaty było zwalczanie wszelkich przejawów polskiej tożsamości na ziemiach zaboru pruskiego, także tych w sferze językowej. Odpowiedzią na niemieckie działania wymierzone w polską mowę i kulturę była typowa dla Wielkopolan systematyczna praca u podstaw i praca organiczna prowadzona z reguły legalnymi metodami. Jej siłą kierowniczą byli przedstawiciele ziemiaństwa i duchowieństwa, którzy w ramach solidaryzmu społecznego wciągali do szeroko pojętej działalności patriotycznej warstwę niższą. Broniąc języka pozytywiści wielkopolscy zakładali we wsiach i miasteczkach biblioteki i kółka czytelnicze (Towarzystwa Czytelni Ludowych i Towarzystwa Ludowe) oraz towarzystwa oświatowe (np. Towarzystwo Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego) udzielające pomocy w kształceniu młodzieży chłopskiej, rzemieślniczej i robotniczej. Organizowali odczyty i pogadanki na temat polskich tradycji i historii, wydawali czasopisma skierowane do różnych warstw społecznych, tworzyli stowarzyszenia kulturalne i artystyczne (zwłaszcza śpiewacze), organizowali uroczystości religijno-patriotyczne. Potajemnie natomiast nauczali ojczystego języka i historii Polski oraz kolportowali zakazane książki.

Władze pruskie utrudniały działania legalne, nielegalne zaś surowo karały. Nie ustawały też w wydawaniu kolejnych bardzo drobiazgowych i restrykcyjnych rozporządzeń prawnych ograniczających nasze swobody narodowe. Polacy jednak nie ustępowali i na pojawiające się obostrzenia odpowiadali nowymi inicjatywami. Finalnie w tej walce to oni okazali się zwycięzcami.



Odślonięcie pomnika A. Mickiewicza w Krakowie, czerwiec 1898

na skutek przegranej wojny z Prusami osłabiona Austria musiała zdecydować się na polityczne ustępstwa wobec narodów współtworzących imperium Habsburgów. Powołano wówczas monarchię Austro-Węgierską, a w jej ramach Galicja otrzymała znaczną autonomię. Powstały tu polskie instytucje polityczne (np. sejm krajowy z siedzibą we Lwowie), mieszkańcy otrzymali ograniczone prawa wyborcze, spolszczono administrację i sądownictwo. Język polski uzyskał pełną swobodę i stał się językiem urzędowym. Nauczano go powszechnie we wszystkich typach szkół, ponownie stał się językiem wykładowym na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Ukazywały się polskie książki

✕

W Galicji czyli zaborze austriackim polityka germanizacyjna miała inny charakter niż w państwie pruskim, choć początkowo i tam przystąpiono do urzędowego wynaradawiania Polaków. Do administracji, sądownictwa i szkolnictwa wprowadzono język niemiecki, kolonizowano wsie i likwidowano rozmaite przejawy naszej narodowej odrębności.

Sytuacja

zmieniła się w 1867, kiedy

(także te zakazane w innych zaborach) i prasa. Galicja była jedyną dzielnicą Polski, w której bez przeszkód mogły działać polskie organizacje naukowe, oświatowe i kulturalne, a nauczanie ojczystej historii i pielęgnowanie narodowych tradycji nie było zakazane. Oczywiście warunkiem i ceną tych (i innych) swobód była lojalność wobec Wiednia. O jej sens i skalę kłóciły się tamtejsze środowiska polityczne i twórcze – ale to już zupełnie inna historia. Autonomia, którą cieszyła się Galicja, była oczywiście jedynie namiastką niepodległości. Jednak dzięki niej mogło się rozwijać narodowe życie kulturalne, polityczne i oświatowe. Było to ważne nie tylko dla ludności Galicji, ale także dla Polaków w innych zaborach. To tu, dzięki względnie liberalnej polityce austriackiej, znajdowali schronienie działacze niepodległościowi z zaborów pruskiego i rosyjskiego. Tutaj ukazywały się publikacje zakazane przez cenzurę rosyjską i niemiecką, tutaj też organizowano międzyzaborowe uroczystości o patriotycznym czy patriotyczno-religijnym charakterze (np. odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego w 1910). Dzięki uprawnieniom politycznym, swobodom językowym i edukacyjnym łatwiej było w zaborze austriackim dotrzeć z treściami patriotycznymi do włościan i ubogiego plebsu, co znacząco poszerzyło krąg osób świadomych narodowo i aktywnych politycznie. Nieprzypadkowo więc z Galicji wywodzić się będzie znacząca część kadry naukowej, politycznej i wojskowej przyszłej Rzeczypospolitej. Tu także na styku działalności legalnej i nielegalnej odrodzi się idea czynnej walki o niepodległość, która konkretny kształt przybierze w okresie I wojny światowej [będziemy o tym pisać w kolejnym numerze PNP].

2. *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród*

„Rota”

Kolejnym obszarem konfrontacji Polaków z zaborcami był spór o ziemię. Miał on dwa aspekty: ekonomiczny (rolnictwo było fundamentalną dziedziną gospodarki i źródłem utrzymania większości ówczesnych rodzin) i polityczno-symboliczny (kto ma ziemię ten panuje). Usuwając Polaków z ojcowizny zaborcy podcinali materialną podstawę egzystowania ziemiaństwa, a więc klasy najbardziej świadomej i czynnej narodowo. Jednocześnie kolonizując nasze tereny integrowali podbite ziemie ze swymi rdzennymi obszarami, co miało podkreślić nieodwracalność decyzji rozbiorowych oraz ułatwić sprawowanie kontroli nad miejscową ludnością i spacyfikowanie jej potencjalnego oporu.



Rugowanie z ziemi było też formą represji po wystąpieniach narodowowyzwoleńczych. Tak działo się przede wszystkim w zaborze rosyjskim. W mniejszym stopniu w Królestwie Polskim, w dużo większym na „ziemiach zabranych” czyli terenach położonych na wschód od niego. Już pod koniec XVIII w. rekwirowano tam majątki zwolenników Konstytucji 3 Maja i uczestników Powstania Kościuszkowskiego oddając je zdrajcom spod znaku Targowicy lub wprost Rosjanom. Po Powstaniu Listopadowym z terenów Litwy deportowano w głąb Rosji ok. 7 tys. patriotycznie nastawionych polskich rodzin, a ich majątki oddano kolonistom rosyjskim (tamtejsi Polacy nie mieli prawa ich nabyć). Ziemie odbierano też rodzinom emigrantów politycznych. Proces ten nasilił po Powstaniu Styczniowym. Jego uczestnicy byli pozbawiani własności ziemskiej i deportowani w głąb imperium, zaś na ich miejsce sprowadzano osadników lojalnych względem władz zaborczych. Już pod koniec 1863 gubernator Berg zarządził, by konfiskować Polakom ziemię w celu „*spiesznego i stanowczego przytłumienia istniejącego jeszcze w Królestwie*

zbrojnego powstania oraz dla wymierzenia zasłużonej kary osobom, które w zaburzeniach czynny udział przyjęły, tudzież dla odjęcia im środków do dalszego onych popierania”. Specjalny ukaz carski z 1865 regulował kwestię polskich dóbr szlacheckich w tzw. guberniach zachodnich (tereny ob. Litwy i Białorusi). Odtąd mieszkający tu Polacy nie mogli nabywać ziemi i mieli ograniczone prawo do jej dzierżawy. Banki nie udzielały im kredytów co doprowadzało drobne gospodarstwa do upadłości i konfiskaty przez państwo. Co ważne, Polacy mogli odsprzedawać swoją ziemię wyłącznie osobom pochodzenia rosyjskiego (nie będącymi katolikami). W ówczesnych realiach nie można było przeciwstawić się tym działaniom siłą, w zasadzie zamknięta była też droga prawna, często jedynym ratunkiem pozostawała więc podatność carskich urzędników na korupcję. Jednakże z racji skali i bezwzględnych metod stosowanych przez władze trudno było naszym rodakom w zaborze rosyjskim (zwłaszcza na „ziemiach zabranych”) obronić stan posiadania. Toteż spora część polskich majątków szlacheckich przeszła tam w obce ręce.



Rugi pruskie, mal. K. Górski 1915

✱

Zacięta walka o ziemię toczyła się także w zaborze pruskim.

Rosnące w potęgę Prusy liderujące powstałemu w 1871 Cesarstwu Niemieckiemu, stawiały sobie za cel zintegrowania przejętych przez siebie ziem polskich z resztą państwa i osłabianie tutejszego żywiołu polskiego. Jednym z narzędzi tej polityki miało być zmniejszenie polskiej własności ziemskiej i intensywna kolonizacja terenów zaborczych poprzez sprowadzanie osadników

niemieckich (gł. chłopów). Państwo pruskie wyasygnowało na ten cel ogromne środki finansowe i podjęło zakrojone na szeroką skalę działania organizacyjno-administracyjne. Starannie dbało też, by wszelkie antypolskie działania miały swą podstawę prawną i gorliwie wspierało wszelkie oddolne inicjatywy wzmacniające niemczyznę na swych wschodnich rubieżach. Pierwszym pokazem siły władz zaborczych w tym zakresie były tzw. „rugi pruskie”. Polegały one na przymusowym i niehumanitarnie przeprowadzonym deportowaniu poza granice Prus tych Polaków, którzy pochodzili z innych zaborów i mimo wielu lat przebywania i pracy w Wielkopolsce formalnie pozostawali poddanyymi Rosji bądź Austrii. Ich wyjazd miał „zrobić miejsce” dla niemieckich rzemieślników i robotników rolnych i korzystnie (w świetle polityki germanizacyjnej) wpłynąć na strukturę narodowościową w zaborze. Prawdziwa jednak batalia o ziemię zaczęła się z chwilą powołania przez parlament pruski Komisji Kolonizacyjnej (1886). Jej zadaniem było wykupywanie z rąk polskich ziemi na terenie Wielkopolski i Pomorza, parcelowanie jej i organizowanie tam osadnictwa niemieckiego. Dysponowała ona ogromnymi środkami materialnymi (w latach 1886-1914 w sumie 995 mln. marek), była wspierana przez administrację państwową i oficjalną propagandę. Tak potężnemu naciskowi niełatwo się było przeciwstawić, tym bardziej, że reprezentanci Komisji wyszukiwali majątki

znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej (zadłużone), dla których właściciele możliwość sprzedaży ziemi była dużą pokusą lub życiową koniecznością. A jednak ta gigantyczna operacja nie przyniosła władzom pruskim spodziewanego sukcesu. Polacy (gł. Wielkopolanie) przeciwstawili się Komisji nie tylko propagandowymi apelami o obronę ojcowizny, ale przede wszystkim całym szeregiem działań natury pozytywistycznej – podejmowanych głównie z inicjatywy światłych ziemian i duchownych (D. Chłapowski, M. Jackowski, H. Cegielski, ks. P. Wawrzyniak, ks. A. Szamarzewski i wielu innych). Założono więc np. Polski Bank Ziemi udzielający korzystnych kredytów pozwalających



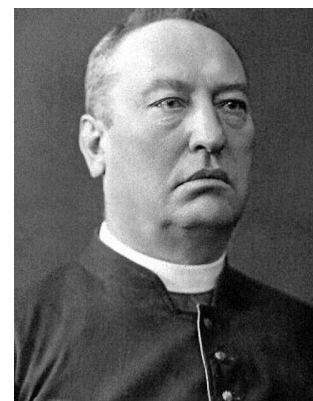
Hipolit Cegielski



Dezydery Chłapowski



Maksymilian Jackowski



ks. Piotr Wawrzyniak

na wyjście z zadłużenia bez konieczności sprzedaży ziemi w obce ręce. Powołany został także Bank Parcelacyjny i polskie spółki parcelacyjne, dzięki którym to nasi rolnicy (a nie niemieccy osadnicy) wykupywali „kawałki” upadłych gospodarstw. Równocześnie zakładano kółka rolnicze i różnego rodzaju spółki (złączone z czasem w Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych), które ułatwiały prowadzenie działalności gospodarczej, edukowały w nowoczesnych metodach produkcji rolnej, uczyły solidarnego współdziałania i podstaw ekonomii. Wszystko to pozwoliło podnieść wydajność polskich gospodarstw i uczynić je konkurencyjnymi wobec gospodarstw niemieckich kolonizatorów. Podobne działania dotyczyły rodzimego handlu i rzemiosła. Także dla ich wsparcia i rozwoju powstawały rozmaite polskie stowarzyszenia branżowe i spółki oszczędnościowo-pożyczkowe, skutkiem czego i te dziedziny działalności gospodarczej rozwijały się i mogły przeciwstawić się ekspansji firm niemieckich. Wszystko to w połączeniu z manifestacyjnym trwaniem Polaków przy swej wierze, mowie i tradycji skutecznie powstrzymywało kolonizację niemiecką na terenie Pomorza, a zwłaszcza Wielkopolski. Nie mogąc wygrać walki o ziemię środkami czysto ekonomicznymi rząd pruski zaczął odwoływać się do ustawodawstwa specjalnego. W 1904 zakazano Polakom budowy domów i zabudowań gospodarczych na nowo nabytej ziemi. Symbolem oporu przeciwko tej ustawie była postawa wielkopolskiego chłopa Michała Drzymały, który nie mogąc wnieść budynku na swojej działce zamieszkał



Wóz mieszkalny Michała Drzymały

tam najpierw w cyrkowym wozie, a gdy i tego zabroniono – w wykopanej ziemiance. W 1908 władze pruskie, konsekwentnie dążąc do wzmocnienia żywiołu niemieckiego na terenie zaboru, wydały ustawę pozwalającą na przymusowe wywłaszczenie Polaków. Było to jawne naruszenie prawa do własności. W świetle tych przepisów wykup ziemi z rąk polskich miał być obligatoryjny wówczas gdy było to zgodne z „dobrem publicznym” (naturalnie ocenianym z niemieckiej perspektywy). Jednak mimo swej radykalności także i ta ustawa nie przyniosła zamierzonych efektów.

Ostatecznie toczona w zaborze pruskim przez kilka dekad walka o zachowanie ziemi w polskich rękach zakończyła się niemiecką porażką. Wprawdzie zaborcy udało się zwiększyć swój stan posiadania na wschodnich rubieżach, ale w stopniu daleko mniejszym od zakładanego i nieproporcjonalnym do przeznaczonych na to sił i środków. Zupełne fiasko poniosła natomiast towarzysząca wykupowi gruntów polityka kolonizacyjna, gdyż faktyczny przyrost ludności niemieckiej nie przekroczył na tych terenach 1%. Co więcej – całkowicie w sprzeczności z pruskimi intencjami -- hasło obrony ojcowizny zmobilizowało Polaków do podejmowania różnorodnych działań o charakterze gospodarczym, finansowym, edukacyjnym, propagandowym i prawnym, które przyczyniły się nie tylko do osiągnięcia bieżących celów w konfrontacji z zaborcą, ale i do wzmocnienia poczucia wspólnoty. Niezwykle istotne jest to, że inicjatywy te realizowano solidarnie gdyż właśnie w zaborze pruskim – w przeciwieństwie do pozostałych – ksiądz, nauczyciel, ziemianin, rzemieślnik, kupiec i tak zwany prosty lud wzorowo ze sobą współpracowali. Doświadczenia te szczególnie udanie przebiegające w Wielkopolsce naśladowane były na Pomorzu i Warmii, a także na (nie będącym częścią zaborów) Górnym Śląsku. Finalnie przyczyniły się do istotnego wzmocnienia poczucia tożsamości narodowej i uczuć patriotycznych mieszkających tam Polaków. Wszystko to zaowocuje, gdy walka o wolną Polskę wejdzie w decydującą fazę w 2 dekadzie XX wieku.

3. *Nie rzucim Chryste świątyń Twych nie damy pogrześć wiary* pieśń kościelna na motywach „Roty”



Władcy państw zaborczych dążyli do osłabienia wpływów Kościoła katolickiego w swych monarchiach i podporządkowania go państwu. Wynikało to zarówno z popieranych przez nich idei oświeceniowych jak i z polityki centralizacyjnej dla której to uniwersalistyczny i podległy zewnętrznemu „kierownictwu” (tj. Rzymowi) Kościół katolicki był zawadą. Nie bez znaczenia były też czynniki ekonomiczne (chęć przejęcia w taki czy inny sposób dóbr Kościoła) oraz fakt, iż prawosławie było

państwową religią w Rosji, zaś luteranizm w Prusach i to one, a nie katolicyzm cieszyły się protekcją władz i szczególną ochroną prawną w tych państwach.

W odniesieniu do ziem polskich te antykatolickie działania zyskiwały jednak niemal zawsze dodatkowy wymiar, a mianowicie miały osłabić nasze poczucie wspólnoty i tożsamości narodowej, której istotnym czynnikiem była wiara. Zaborcy wiedzieli przecież doskonale, że Kościół katolicki był dla zniewolonych Polaków nie tylko instytucją organizującą ich życie w wymiarze religijnym i etycznym, ale także – zgodnie z wielowiekową tradycją – ośrodkiem kultywowania narodowych tradycji i krzewienia patriotyzmu. Rozumieli to też polscy duchowni, toteż podejmowali (niekiedy wbrew oficjalnemu stanowisku papieża czy hierarchów) cały szereg działań zmierzających do podtrzymywania czy też budzenia świadomości narodowej wśród swoich wiernych. Organizowali uroczystości o charakterze religijno-patriotycznym, byli strażnikami ojczystego języka i narodowej pamięci, szerzyli kult polskich świętych, a zwłaszcza kult Maryi jako Królowej Narodu Polskiego. Pomimo zakazów rozwijali ruch pielgrzymkowy (Jasna Góra, Gniezno, Kraków) łącząc przy tej okazji cele religijne z narodowymi. W kazaniach czy podczas szkolnych katechez w miarę możliwości wbrew cenzurze „przemycali” treści patriotyczne. Często podejmowali się zadań daleko wykraczających poza typową posługę kapłańską i stawali się inicjatorami działań natury gospodarczej, oświatowej czy edukacyjnej. Księża zakładali kółka rolnicze, związki kupieckie i rzemieślnicze, banki spółdzielcze i inne organizacje skutecznie przeciwstawiające się gospodarczej dominacji zaborców. We wszystkich zaborach duchowni, jako przedstawiciele najbardziej wykształconej części społeczeństwa, prowadzili legalną i nielegalną działalność związaną z krzewieniem oświaty, czytelnictwa i szeroko rozumianej kultury. Zakładali koła teatralne, chóry i drużyny sportowe, byli redaktorami polskich czasopism i autorami publikacji popularyzujących treści religijne, historyczno-patriotyczne i gospodarcze. Liderowali polskim organizacjom edukacyjnym, charytatywnym i trzeźwościowym (ks. J.A. Ficek, bł. ks. B. Markiewicz, ks. J. Szafranek), w których także zajmowano się sprawami narodowymi. Tam gdzie było to możliwe angażowali się w legalną działalność polityczną, czego przykładem mogą być dokonania ks. St. Stojąłowskiego, który dążąc do uczynienia z włościan nie tylko dobrych gospodarzy, ale i świadomych Polaków stał się inicjatorem ruchu ludowego w Galicji.



ks. Jan Alojzy Ficek bł. ks. Bronisław Markiewicz ks. Józef Szafranek ks. Stanisław Stojąłowski

Szczególnie dużo rozmaitych organizacji katolickich na ziemiach polskich powstało po ogłoszeniu przez papieża Leona XIII encykliki „Rerum Novarum” (1891). Organizacje te miały charakter zawodowy, samopomocowy i edukacyjny, ale choćby przez sam fakt skupiania w swych szeregach Polaków, przyczyniały się też do wzrostu ich narodowej świadomości i zdolności do samoorganizacji (Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Społeczne, Stronnictwo Katolicko-Narodowe, Związek Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych

i Rzemieślniczych, Polski Związek Zawodowy Robotników Chrześcijańskich; Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, Związek Stowarzyszeń Polskich Katolickich Kobiet Pracujących, Stow. Chrześcijańskich Robotników, Polski Związek Katolicki i inne).

Prócz poczynąń natury „pozytywistycznej” polscy duchowni katolicy w chwilach dziejowej próby podejmowali też działalność spiskową, polityczną i powstańczą. I tak np. ks. K. Pułaski był współzałożycielem tajnego Towarzystwa Patriotycznego, które w okresie poprzedzającym Powstanie Listopadowe krzewiło idee niepodległościowe. W czasie tej insurekcji w armii polskiej służyło 340 księży, zakonników i kleryków, zaś biskupi jako senatorowie Królestwa Polskiego podpisali akt detronizacji cara Mikołaja. Po upadku zrywu wielu duchownych było szykanowanych, część opuściła kraj i prowadziła działalność wśród emigrantów, a inni nadal angażowali się w działalność spiskową (np. ks. P. Ściegienny). Wśród polskich zesłańców w Omsku ks. J. Sierociński organizował w 1837 spisek przygotowujący ucieczkę z katorgi (został za to skazany na 6 tys. kijów i zmarł podczas kazi). Duchowni byli też w Rządzie Narodowym powołanym podczas Powstania Krakowskiego w 1846 (ks. Korczyński, ks. Rozwadowski) i w poznańskim Komitecie Narodowym podczas Wiosny Ludów 1848 (ks. J. Janiszewski). Przed Powstaniem Styczniowym Kościół był współorganizatorem potężnych manifestacji patriotyczno-religijnych, zaś w czasie samego powstania jego przedstawiciele współtworzyli struktury polskiego państwa podziemnego i brali bezpośredni udział w walce (np. ks. St. Brzóska był najdłużej przeciwstawiającym się wrogowi uczestnikiem tej insurekcji).



ks. Piotr Ściegienny



ks. Stanisław Brzóska

To wielkie zaangażowanie kleru w sprawy w publiczne, jak również prowadzona przezeń wytrwała praca duszpasterska i katechetyczna, sprawiła, że duchowni cieszyli się ogromnym szacunkiem rodaków stając się często liderami społeczności w których działali. Silna pozycja Kościoła jak i w ogóle głęboka i powszechna religijność Polaków niepokoiła jednak zaborców, często więc przedstawiciele duchowieństwa jak i sama instytucja Kościoła doznawali z ich strony szykan. Na początku XIX w ramach reform oświeceniowych przeprowadzanych przez rządy Prus, Austrii i Rosji wiele klasztorów będących ostojami wiary i polskości zostało zlikwidowanych, a funkcje oświatowe Kościoła znacznie ograniczono. Miało to wpływ na treści nauczania, także w kontekście narodowym. We wszystkich 3 zaborach inicjowano też wówczas (kontynuowane w kolejnych dekadach) działania zmierzające do podporządkowania Kościoła państwowym władzom zaborczym. Ograniczano również kontakty polskich hierarchów z Rzymem. Po Powstaniu Listopadowym duchowni bezpośrednio zaangażowani w walkę byli więzieni, karani zesłaniem bądź katorgą. W 1832 car wydał dekret nakazujący dalszą likwidację wielu domów zakonnych w Królestwie Polskim i na „ziemiach zabranych”. 10 lat później znaczna część dóbr kościelnych przeszła na skarb państwa rosyjskiego. Wzmogły się też prześladowania Kościoła unickiego, którego wyznawców siłą nakłaniano do przyjęcia prawosławia.



św. bp Z. Sz. Feliński

Wyjątkowo srogie represje dotknęły Kościół katolicki po Powstaniu Styczniowym. Na śmierć skazano wówczas blisko 30 księży (gł. powstańczych kapelanów), ponad 100 zostało skazanych na katorgę, a kilkuset na zesłanie (jednym z nich był metropolita warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński – dziś wyniesiony na ołtarze). Kościół został podporządkowany Kolegium Rzymsko-Duchownemu w Petersburgu, skonfiskowano znaczną część jego majątku, zamknięto nowicjaty i zlikwidowano kolejne klasztory.

✱

Natomiast w zaborze pruskim działania antykatolickie (i antypolskie zarazem) nasiliły się w okresie Kulturkampf (1871-83). Państwo pruskie dążyło wówczas m.in. do przejęcia kontroli nad kształceniem duchowieństwa oraz nominacjami na placówki duszpasterskie. Kandydaci na stanowiska proboszczów musieli zyskać akceptację władz świeckich. Księża o patriotycznych poglądach nie otrzymywali tej funkcji, a często kierowani byli na placówki w głąb Niemiec. Wiele parafii na Pomorzu i w Wielkopolsce pozostało wówczas nieobsadzonych. Zakazano duchownym wszelkiej działalności narodowościowej, krytycznie oceniano ich zaangażowanie na niwie społecznej. Kontrolowano i cenzurowano kazania i pracę katechetyczną. Wymagano od duchownych biegłej znajomości języka niemieckiego, jednocześnie ograniczając im możliwość posługiwania się polskim. Każdy kandydat do seminarium był zobowiązany do złożenia egzaminu z „kultury niemieckiej”. Państwo przejęło w zarząd majątek kościelny, zniesiono prawie wszystkie zakony (poza zajmującymi się pracą charytatywną), odebrano Kościołowi nadzór nad szkołami i ograniczono rolę sądów kościelnych. Niekorzystnie dla katolików rozstrzygano spory o religijne wychowanie dzieci w małżeństwach mieszanych, ingerowano też w działalność administracji kościelnej i organizacji afiliowanych do Kościoła. Dla opornych przewidziano sankcje administracyjne i karne.



Rozgrywka Bismarcka z papieżem – karykatura polityki Kulturkampf

✱

Paradoksalnie wszystkie te i wiele innych szykan jakie na ziemiach polskich dotknęły Kościół katolicki nie osłabiło jego pozycji. Przeciwnie fakt, iż był prześladowany za działalność duszpasterską i patriotyczną, wzmocnił przywiązanie Polaków do tej instytucji i pogłębił ich identyfikację z religią katolicką i własną narodowością (Polak-katolik). Wszechstronna i zakrojona na szeroką skalę działalność duchowieństwa katolickiego pod zaborami miała niezwykle istotne znaczenie nie tylko dla przetrwania polskości wśród warstw świadomych narodowo, ale także dla wzbudzenia uczuć patriotycznych w szerokich kręgach ludności plebejskiej. Zaowocuje to mobilizacją całego społeczeństwa w momencie odzyskiwania niepodległości.

4. Do krwi ostatniej kropli z żył, bronić będziemy ducha

„Rota”

W okresie zaborów naród polski pozbawiony własnego państwa znalazł Ojczyznę we wspólnej kulturze. W szerokim znaczeniu w pojęciu tym mieści się: język, religia, tradycje ludowe, nauka i oświata oraz wszelkie dziedziny sztuki. Niektóre z tych czynników omawialiśmy wyżej. W niniejszym rozdziale skoncentrujemy się na trzech rodzajach działalności artystycznej, które w sposób istotny wpływały na uczucia patriotyczne i stan świadomości narodowej zniewolonych Polaków. Kolejno zajmujemy się literaturą, muzyką i malarstwem – pamiętając, że *„podobnie jak zbrojna walka z zaborcą była środkiem do odzyskania suwerenności politycznej w granicach państwa polskiego, tak sztuka – literatura, malarstwo i muzyka – była dla Polaków sposobem na przetrwanie najcenniejszych wartości i ideałów polskości”* (K. Jakubiak).

Literatura

XIX wiek, to epoka, w której jak w żadnej innej dzieła literackie wpływały na stan świadomości ludzi. Umasowienie produkcji książek (i prasy) oraz powiększający się z roku na rok krąg ludzi piśmiennych sprawiały, że poeci i pisarze docierali ze swym słowem do coraz szerszej grupy odbiorców i stawali się autorytetami kształtującymi ich sposób postrzegania i przeżywania rzeczywistości. Dotyczy to całej Europy także i ziem polskich, choć w tym przypadku pamiętać należy o szczególnych uwarunkowaniach polityczno-społecznych, w jakich rodziła się i rozpowszechniała w okresie niewoli polska produkcja literacka i o szczególnych zadaniach jakie miała wówczas do spełnienia.

Jak wiemy na lata zaborów przypada kilka epok literackich: schyłek Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm i tzw. Młoda Polska. W każdym z tych okresów działało w kraju i poza jego granicami wielu naszych twórców uprawiających rozmaite rodzaje i gatunki literackie. Tematyka ich dzieł była oczywiście zróżnicowana i rzecz jasna nie dotyczyła wyłącznie kwestii narodowych. Jednakże dramatyczne losy Ojczyzny sprawiły, iż większość ludzi pióra w taki czy inny sposób, mniej lub bardziej bezpośrednio, odnosiło się w swych utworach do sytuacji w jakiej znalazła się wówczas Polska i Polacy. Wielu z nich znakomicie rozumiało też narodowotwórczą misję literatury. Stąd liczne były utwory, które podtrzymywały ducha patriotycznego, kształtowały świadomość narodową, upowszechniały wiedzę o naszych dziejach i tradycjach tym samym przyczyniając się do powstania wspólnoty złączonej jednym kodem kulturowym. A to wszystko wbrew polityce zaborców dążących (szczególnie w przypadku Rosji i Prus) do całkowitego wynarodowienia swych polskich poddanych. Szczupłe łamy naszego pisemka nie pozwalają na szersze rozwinięcie omawianego zagadnienia. Warto jednak przypomnieć nazwiska twórców i tytuły dzieł, które w sposób szczególny pozwoliły kolejnym pokoleniom Polaków przetrwać lata niewoli

Pisarze oświeceniowi byli świadkami upadku I Rzeczypospolitej i „bezpośrednio” reagowali na katastrofę rozbiorów. Część z nich w obliczu klęski i po utracie mecenatu królewskiego „łamało pióra” i zaprzestawało działalności literackiej. Inni chętnie przywoływali w swych utworach dawną świetność Polski jednocześnie bolejąc nad jej upadkiem (Karpiński: *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta*, Kniazin: *Do potomności*, Morelowski: *Treny na rozbiór Polski*), a kolejni skupiali się na mniej zaangażowanej literaturze nie odnoszącej się do kwestii politycznych. Czasy Księstwa Warszawskiego (1807-1815) przyniosły z kolei wysyp okolicznościowej literatury patriotycznej o wojskowym charakterze



odzwierciedlającej zaangażowanie Polaków u boku Napoleona. Wśród wielu młodych poetów-żołnierzy wyróżnić można Cypriana Godebskiego (poległ pod Raszynem) i Andrzeja Brodzińskiego (zginął nad Berezyną). Ze starszej generacji czynnych w tym okresie twórców wywodzi się też aktywnie zaangażowany w ówczesną politykę Józef Wybicki autor nieśmiertelnej pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła*. Szczególną rolę w kształceniu świadomości narodowej kolejnych pokoleń młodych Polaków odegrał także Julian Ursyn Niemcewicz – uczestnik Sejmu Wielkiego i współtwórca Konstytucji 3 Maja. Jego *Śpiewy Historyczne*, czyli zbiór opatrzonej komentarzem

pieśni poświęconych naszym bohaterom narodowym, był bodaj najpopularniejszą polską książką w XIX w. i pełnił rolę zastępczego podręcznika historii w czasach gdy jej nauczanie było zakazane.

Po upadku Napoleona, gdy Kongres Wiedeński narzucił nowy porządek w Europie, literatura polska weszła w fazę konfliktu zwanego sporem romantyków z klasykami. Jak wiemy zwycięsko z tego pojedynku wyszła młoda generacja hołdująca ideom rozprzestrzeniającego się w Europie romantyzmu. Główne jego hasła – idealizacja przeszłości, fascynacja ludowością i naturą, rola uczucia, indywidualizm, bunt wobec zastanego ładu, specyficzna religijność – w polskich realiach zyskały oryginalny charakter. Twórcy nasi odnosili się bowiem w swych dziełach mniej lub bardziej dosłownie do wydarzeń politycznych (walka o niepodległość, represje zaborców, gorycz emigracji) i dysput ideologiczno-filozoficznych dotyczących kwestii polskiej. Z tej gleby oraz z tęsknoty za krajem i utraconą wolnością zrodziła się zarówno okolicznościowa poezja towarzysząca kolejnym powstaniom (np. *Warszawianka*, *Marsz Chłopskiego*, *Zgniota nas tyrany*, *Gdy naród do boju*) jak i dzieła Mickiewicza (*Pan Tadeusz*, *Dziady*, *Konrad Wallenrod*, *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, *Reduta Ordon*, *Do Matki Polki*, *Śmierć pułkownika* i in.),

Słowackiego (*Kordian*, *Anielli*, *Hymn*, *Oda do wolności*, *Sowiński w okopach Woli*), Krasińskiego (*Nie-boska komedia*, *Irydion*), Garczyńskiego (*Wacława dzieje*), Norwida (*Bema pamięci żałobny rapsod*, *Moja ojczyzna*, *Pieśń od ziemi naszej*, *Do kraju tego*), Pola (*Pieśni o ziemi naszej*), Ujejskiego (*Skargi Jeremiego*, *Maraton*, *Chorał*) czy Romanowskiego (*Kiedyż*).



Mickiewicz na czele narodu, obraz J. Styki

Wszystkie te (i inne) dzieła ukształtowały model patriotyzmu funkcjonujący nie tylko w okresie gdy powstawały ale i w przyszłości. W dobie romantyzmu (a więc umownie w latach 1820-65) bodaj jedyny raz w historii, literatura odegrała aż tak wielką rolę

w kształtowaniu postaw Polaków bezpośrednio wpływając na charakter ich duchowej relacji z tym wyjątkowym bytem, jakim jest Ojczyzna. To wtedy zrodziła się wspomagana egzegezą biblijną teza o wyjątkowości losów narodu polskiego i jego niezwyklej, tragicznej dziejowej misji (mesjanizm). To wtedy utrwaliło się też przekonanie, że dla wolności Ojczyzny należy – gdy taka jest konieczność – poświęcać życie, a wyższych wartości moralnych trzeba bronić mimo cierpień i wyrzeczeń. Nie wchodząc w spór o kształt i sens polskiego romantyzmu podkreślić należy jego wyjątkowy w skali europejskiej, a zdeterminowany okolicznościami historycznymi charakter oraz fakt, iż bez zrozumienia jego specyfiki, nie sposób pojąć polskich losów w ciągu ostatnich 200 lat.

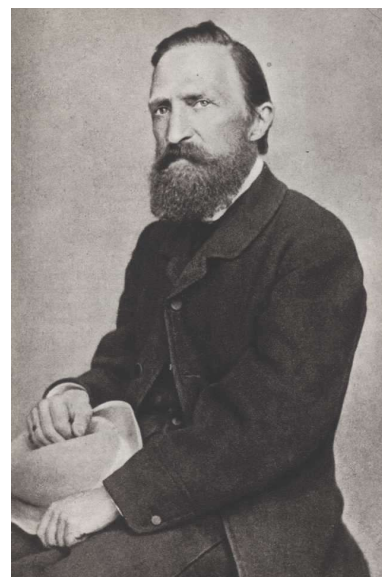
Po klęsce Powstania Styczniowego (1864) idee romantyczne, a zwłaszcza propagowana przez ów nurt koncepcja zbrojnej walki o niepodległość zamiera na ziemiach polskich niemal na pół wieku [pisaliśmy o tym w poprzednim numerze PNP]. Społeczeństwo polskie ogłuszone klęską i skalą popowstaniowych represji dodatkowo poddane zostaje wzmożonej germanizacji i rusyfikacji. I choć Polacy nadal nie godzą się z niewolą, to jednak mają bolesną świadomość bezskuteczności (a niekiedy i szkodliwości)



Bolesław Prus

dotychczasowych metod. Rodzi się pogląd o konieczności podejmowania legalnych działań zmierzających do wzmocnienia narodowego bytu poprzez inicjatywy na niwie gospodarki, oświaty i kultury. Istotą patriotycznej postawy staje się praca u podstaw (dążenie do poprawy bytu i świadomości niższych warstw) oraz praca organiczna (działanie mające na celu podźwigniecie cywilizacyjne i ekonomiczne społeczeństwa rozumianego jako organizm, którego członki należy wzmacniać i rozwijać). Jak mówił najwybitniejszy pisarz tej doby B. Prus: „*Ojczyznę należy nie tylko kochać ale i znać, a przede wszystkim czynnie ją ulepszać*”. Wszystko to odbija się w dziełach

literackich tej epoki, a za ich sprawą w poglądach i postawach czytelników. Literatura ukazuje złożoność problemów społeczeństwa w okresie transformacji (tj. przechodzenia z feudalizmu w kapitalizm), blaski i cienie postępu, tragiczne oblicze nędzy warstw najbardziej upośledzonych i związane z tym powinności warstw wyższych. Pisarze lansują nowego bohatera (wykształcony, pracowity i rzutki społecznik) i ukazują całą gamę postaw wobec najważniejszych wyzwań epoki. Tematyka patriotyczna pojawia się w piśmiennictwie tej doby albo jako głos w dyskusji o tradycji romantycznej i powstańczej albo jako zachęta do pracy u podstaw, albo jako opiewanie polskiej przyrody i zwyczajów ludu. Niezwykle popularna – choć zatwardziali pozytywści nie cenili tego gatunku – była w tej epoce powieść historyczna. Pozwalała on przypomnieć rozmaite epizody narodowych dziejów, a wykorzystując tolerowany (z reguły) przez cenzurę kostium historyczny odnosić się też do problemów współczesnych. Tego typu powieści były niezwykle chętnie czytane przez Polaków we wszystkich zaborach. Mistrzem w ich tworzeniu był J.I. Kraszewski. Ten dziś niemal zapomniany twórca był wielkim autorytetem moralnym i artystycznym dla siebie współczesnych i najbardziej płodnym pisarzem w dziejach naszej literatury.



Józef Ignacy Kraszewski

Wśród kilkuset jego dzieł znajduje się blisko 100 powieści historycznych tworzących zbeletryzowaną historię Polski od czasów przedpiastowskich do XVIII wieku (od *Starej Baśni* do *Saskich ostatków*). Niezależnie od tego pisarz ten pod pseudonimem wydał kilka utworów poświęconych Powstaniu Styczniowemu. Powieści i opowiadania historyczne – tak ważne dla narodu pozbawionego suwerenności – pisali też m.in. W. Przyborowski (*Szwedzi w Warszawie, Bitwa pod Raszynem, Chrobry*) i T.T. Jeż (*Ofiary 1794, Za króla Olbrachta*). Gigantem naszej literatury doby pozytywistycznej był Henryk Sienkiewicz. Ten wielki pisarz i wielki patriota, laureat literackiej nagrody Nobla zasłynął m.in. z powieści historycznych w tym z *Trylogii* programowo pisanej „ku pokrzepieniu serc” rodaków pozostających w długoletniej niewoli. Rola jaką odegrały powieści Sienkiewicza w ukształtowaniu się naszej narodowej świadomości i kulturowej wspólnoty jest nie do przecenienia. Osobnego podkreślenia wymaga ówczesną twórczość literacka dla dzieci. Autorzy świadomie umieszczali w niej treści patriotyczne wiedząc iż od wpojenia ich młodym czytelnikom zależy trwałość naszego narodowego bytu. Tak czynili m. in. M. Konopnicka oraz publikujący w dobie pozytywistycznej lecz w zdecydowanie romantycznym duchu W. Bełza – autor wierszyka, który w okresie narodowej niewoli miał szczególne przesłanie, a którego uczą się do dziś chyba wszystkie polskie dzieci (*Kto ty jesteś? – Polak mały*).

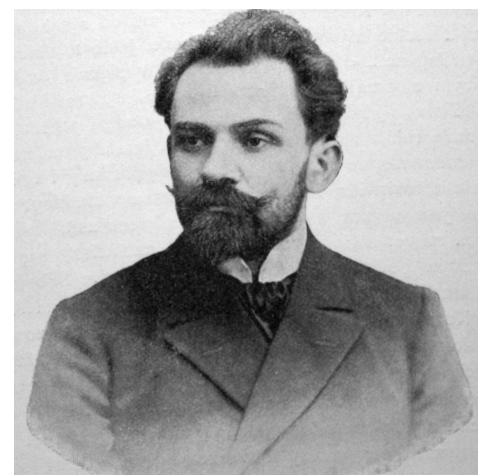


Maria Konopnicka

U schyłku epoki pozytywistycznej (koniec XIX wieku) do dorosłości dochodzi nowe pokolenie pisarzy i czytelników. Tak w refleksji politycznej jak i w literaturze wzrasta krytycyzm wobec postawy lojalistycznej i bałwochwalczej wiary w postęp reprezentowanej przez ortodoksyjnych pozytywistów. Dostrzegalny jest nawrót do haseł romantyzmu. Rewizji poddawane są dominujące od półwiecza krytyczne oceny narodowych zrywów zbrojnych, coraz częściej literaci odwołują się do tradycji niepodległościowych i idei czynnej walki o prawa narodowe. Symbolicznym tego przykładem jest późne dzieło Elizy Orzeszkowej poświęcone powstaniu styczniowemu zatytułowane *Gloria Victis* (tj. chwała zwyciężonym).



Eliza Orzeszkowa



Stefan Żeromski

Kolejna epoka w dziejach naszego piśmiennictwa nazwana została Młodą Polską lub modernizmem. Zrodziła wiele nurtów literackich, a intensywnej działalności artystycznej ówczesnych twórców towarzyszyła dyskusja na temat zadań sztuki w ogóle, także na temat jej „powinności patriotycznych”. Największy wkład w toczący się w początkach XX wieku dyskurs o Polsce miały niewątpliwie dzieła Żeromskiego (*Rozdzióbią nas kruki, wrony, Syzyfowe prace, Wierna rzeka, Popioły*), Berenta (*Ozimina*), Struga (*Ludzie podziemni, Dzieje jednego pocisku*)

oraz St. Wyspiańskiego (*Warszawianka*, *Wesele*, *Wyzwolenie*, *Noc listopadowa*). Wielką rolę w patriotycznej edukacji „pokolenia czynu” czyli generacji, z której wywodzi się m.in. marszałek Piłsudski, odegrała na nowo odkryta literatura romantyczna, a zwłaszcza twórczość Mickiewicza i Słowackiego. W przededniu I wojny popularna stała się też poezja okolicznościowa tworzona i rozpowszechniana wśród członków jawnych i tajnych organizacji politycznych i paramilitarnych działających we wszystkich zaborach i przygotowujących Polaków do kolejnego etapu walki o suwerenność państwa i narodu.



Stanisław Wyspiański
autoprtret



Faustyna Morzycka
(pierwowzór „Siłaczki”)

Pisząc o roli literatury w kształtowaniu patriotycznych postaw i utrzymaniu przez tyle lat poczucia narodowej odrębności z wdzięcznością wspomnieć należy nie tylko o twórcach, ale także o ludziach, którzy polskie książki wydawali, drukowali, kolportowali, gromadzili i udostępniali. Podkreślenia wymagają również zasługi domu rodzinnego wprowadzającego dzieci i młodzież w świat polskiego piśmiennictwa, a także szlachetny wysiłek tych społeczników, którzy wzięli na siebie misję likwidowania analfabetyzmu na polskiej wsi, czym również przyczynili się do rozpowszechniania narodowej literatury. Do tej ostatniej grupy należały przede wszystkim kobiety (F. Morzycka, S. Sempołowska, H. Dulęba, F. Płaskowicka i inni).

Niewątpliwie w pełni uzasadniony jest pogląd, iż nasza wspólnota nie utrzymała by się w zetknięciu z wynaradawiającą polityką zaborców, gdyby nie dzieła polskich poetów, pisarzy i dramaturgów oraz działania tych, którzy je popularyzowali.

Malarstwo

Elementem kodu kulturowego istotnym dla powstania i trwania wspólnoty są m.in. dzieła sztuki w tym produkcje malarskie. W dobie niewoli polscy artyści specjalizujący się w tym gatunku sztuki z oczywistych względów często przyjmowali na siebie powinności o szeroko rozumianym charakterze patriotycznym. Toteż niezależnie od reprezentowanego kierunku i poglądów estetycznych większość z nich miała w swym dorobku dzieła wyrażające tak czy inaczej rozumiane treści narodowe. Szczególną rolę w tym zakresie spełniało bardzo cenione w XIX wieku malarstwo historyczne. Na płótnach przedstawiano więc albo wydarzenia legendarne związane z pradziejami Polski, albo ważne epizody historyczne albo narodowych bohaterów. Te malarskie wizje wypełniały wyobraźnię Polaków, przypominały im o losach narodu i ułatwiały wytworzenie emocjonalnego stosunku do rodzimej tradycji. Budowały też (podobnie jak literatura) model przeżywania narodowej historii. Dodatkowo w czasach cenzury i wynaradawiania pełniły niejako zastępczo funkcje czysto edukacyjną.

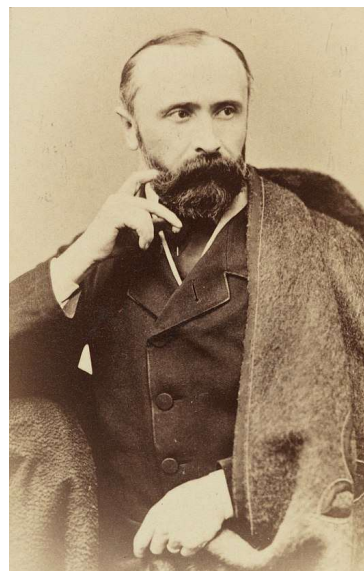
Przywołajmy więc kilka przykładów dzieł i twórców szczególnie zasłużonych dla kształtowania „patriotycznej wyobraźni” Polaków.

W początkach XIX w. wciąż czynni pozostawali niektórzy malarze związani z dworem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wśród nich byli J.P. Norblin główny ikonograf Powstania Kościuszkowskiego (*Bitwa pod Raclawicami, Wieszanie zdrajców*) i M. Bacciarelli, który po dawnemu tworząc piękne widoki Warszawy stał się również malarskim kronikarzem wydarzeń mu współczesnych (*Nadanie Księstwu Warszawskiemu konstytucji przez Napoleona*). Także jego uczeń K. Wojniakowski nawiązywał w swych dziełach do dni tak niedawno minionej chwały (*Uchwalenie Konstytucji 3 Maja, sceny z Powstania Kościuszkowskiego*) i uwieczniał wybitnych Polaków (portrety Kościuszki i gen. Kossakowskiego).



F. Smuglewicz, *Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie* (*Atak husarii, Bitwa pod Raclawicami, Bitwa pod Raszynem, Rzeź Pragi, Husaria, Ulan na koniu*). Także wśród artystów kolejnej generacji nie brakowało tych, którzy podejmowali tematykę historyczną. Byli wśród nich m.in. P. Michałowski (*Bitwa krakusów, Jeździec polski, Napoleon konno wydający rozkazy, Szarża w wąwozie Somosierra*) i J. Suchodolski (*Jadwiga królowa polska, Księżę Józef Poniatowski ze sztabem, Bitwa po Raszynem, Krakusi, Śmierć Czarnieckiego, Obrona Częstochowy, Sobieski pod Wiedniem*). Popularność zyskiwały obrazy i grafiki M. Zaleskiego – wybitnego wedytysty i malarskiego kronikarza powstania listopadowego (*Zdobycie Arsenалу, Powrót Wojska Polskiego spod Wierzbna*), a także prace M. Piotrowskiego (*Śmierć Wandy*) oraz J. Simmlera (*Jadwiga i Jagiełło*).

Podobnie czynił popularny na ziemi wileńskiej artysta F. Smuglewicz, który utrzymywał na płótnach zarówno wydarzenia odległe (*Bitwa chocimska*), jak i całkiem niedawne (*Sesja Sejmu Czteroletniego 3 maja 1791, Kościuszko ratujący Polskę przed grobem*). Wykonał też cykl rysunków i litografii *Obrazy historii polskiej w stu rycinach*. Popularna była również twórczość A. Orłowskiego, którego najbardziej ceniono za dynamiczne obrazy batalistyczne



Józef Simmler



Maksymilian Gierymski, *Patrol powstańczy*

W 2 połowie XIX stulecia wpływ malarstwa na świadomość i emocje Polaków znacznie wzrasta. Mamy wówczas do czynienia z prawdziwym „wysypem” rodzimych twórców reprezentujących różne szkoły i kierunki artystyczne, ale jednocześnie nie stroniących od pożądanego przez odbiorców tematyki historycznej. Wśród nich byli m.in. największy polski portrecista H. Rodakowski (*Portret gen. Dembińskiego, Wojna kokosza*), wybitny pejzażysta W. Gerson (*Śmierć Przemysława, Kazimierz Odnowiciel wracający do Polski, Kazimierz Wielki i Żydzi*), znakomity artysta M. Gierymski (*Patrol powstańczy, Powstaniec z 1863, Odbicie jasyru pod Martynowem*) oraz znani bataliści: J. Brandt (*Czarniecki pod Koldyngą, Konfederaci barscy, Husarz, Bogurodzica, Składanie sztandarów, Powrót spod Wiednia*), J. Kossak (*Bitwa pod Ignacewem, Sceny rycerskie*) i A. Wierusz-Kowalski (*Postój ułanów, Ułan i dziewczyna*).



Artur Grottger

Wielką rolę w kształtowaniu świadomości patriotycznej Polaków odegrał Artur Grottger. Ten młodo zmarły twórca pozostawił po sobie obrazy olejne, akwarele i rysunki. Malował i rysował portrety, sceny historyczne i rodzajowe. Największą popularność i szczególne miejsce w zbiorowej świadomości Polaków przyniosły mu wykonywane kredkami realistyczne rysunki o tematyce patriotycznej ujęte w cykle *Warszawa I i II, Polonia, Lithuania i Wojna*. Cykle *Warszawa I i II* zawierały rysunki przedstawiające polskie manifestacje patriotyczne i związane z nimi rosyjskie represje, jakie miały miejsce w stolicy przed wybuchem Powstania Styczniowego. Artysta dedykował je „pamięci poległych i rannych na ulicach Warszawy współbraci (...) a ku niemej ich morderców

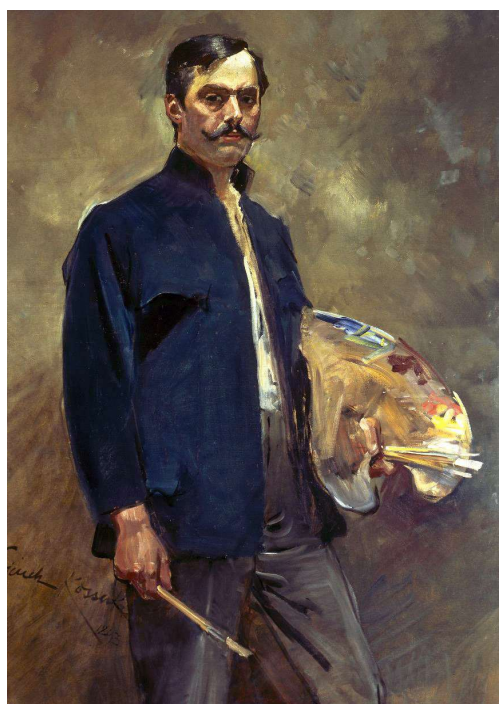
hańbie”. Cykle *Polonia* i *Lithuania* były z kolei swoistą kroniką powstania w Koronie i na Litwie, przedstawiającą charakterystyczne dlań epizody (*Branka, Kucie kos, Bitwa, Po odejściu wroga, Przysięga, Bój*). Ich uzupełnieniem były rysunki z cyklu *Wojna* oraz prace dotyczące tematyki sybirackiej przedstawiające Polaków na zesłaniu i katordze. Wszystkie te dzieła łączy ilustracyjny charakter, bardzo silny ładunek emocjonalny, świadomy patos oraz cel, jakim było wzbudzanie uczuć patriotycznych. Były one masowo reprodukowane co przysporzyło autorowi ogromnej popularności. Niezależnie od krytykowanego niekiedy poziomu artystycznego prac A. Grottgera, nie sposób nie zauważyć, iż miały one ogromny wpływ na ukształtowanie się modelu patriotyzmu charakterystycznego dla Polaków żyjących pod zaborami. Choć odległe od arcydzieł, oddawały nastroje pokoleń czasów niewoli i na trwałe weszły do narodowego kodu kulturowego Polaków.

Jeszcze większy, bo trwający do dnia dzisiejszego wpływ na postrzeganie przez nas narodowej historii miał Jan Matejko. Był twórcą wielu szeroko komentowanych, nagradzanych, eksponowanych w kraju i za granicą dzieł, z których większość poświęcona jest tematyce historycznej. Były to m.in.: *Kazanie Skargi*, *Rejtan*, *Unia Lubelska*, *Batory pod Pskowem*, *Zawieszanie dzwonu Zygmunta*, *Bitwa pod Grunwaldem*, *Sobieski pod Wiedniem*, *Konstytucja 3 Maja*, *Kościuszko pod Racławicami*, *Bitwa pod Warną*, *Śluby Jana Kazimierza*, cykl 12 obrazów olejnych *Dzieje*



Jan Matejko w swojej pracowni

cywilizacji w Polsce i cykl rysunków *Poczet królów polskich*. Swymi historycznymi obrazami artysta chciał przybliżyć rodzimej i zagranicznej publiczności dzieje Polski, szczególnie akcentując – „ku pokrzepieniu serc” – jej chwalebne epizody. Świadomy patriotycznej wymowy swych obrazów, zabiegał o udostępnienie ich jak najszerszej publiczności, wiele z nich ofiarując w darze narodowi. Znamienne jest, że jego dzieła wywoływały częściej dyskusję polityczno-historyczną niż ściśle artystyczną. Jan Matejko jest najbardziej znanym w Polsce rodzimym malarzem. Hołdował realizmowi, drobiazgowo odtwarzając detale szat, ozdób, mebli, broni. Pozwalał sobie na dość swobodną interpretację faktów historycznych, celowo je heroizując bądź manipulując nimi by zachęcić do patriotycznej refleksji i historiozoficznej dysputy. Artysta znał dobrze historię, autentycznie bolał nad niewolą narodu i uznał, że jego rolą jako twórcy jest budzenie patriotycznej świadomości, krzepienie ducha oraz edukowanie na temat rodzimych dziejów.



W. Kossak, autoportret

W ostatnich dekadach XIX i na początku XX wieku pojawia się wiele nowych koncepcji artystycznych i różnorodność poglądów na temat powinności sztuki. Przy sztalugach staje nowa generacja twórców (w tym: Fałat, Witkiewicz, Pankiewicz, Podkowiński, Mehoffer, Weiss, Chełmoński, Wyspiański, Boznańska, Wyczółkowski). Mimo przemian zachodzących w życiu polityczno-społecznym i kulturalnym kraju oraz nowych trendów estetycznych wielu rodzimych artystów (tak modernistów jak i starych mistrzów) nadal czuje się zobligowana do zabierania głosu w dyskursie o sprawie polskiej. Czynią to sięgając po rozmaite, niekiedy diametralnie różne środki wypowiedzi artystycznej. Przykładem może być twórczość urodzonych w połowie stulecia Jacka Malczewskiego i Wojciecha Kossaka. Ten pierwszy w wybitny i niepokojąco wieloznaczny sposób łączył realistyczną formę z elementami symboliczno-alegorycznymi (*Wigilia*

na Syberii, *Melancholia*, *Błędne kolo*, *Hamlet polski*, *Polonia*). Ten drugi pozostał wierny klasycznemu, realistycznemu malarstwu historyczno-batalistycznemu bardzo cenionemu przez szerokie kręgi odbiorców (*Olszynka Grochowska*, *Sztab Skrzyneckiego*, *Sztab Kościuszki*, *Jan III odbiera defiladę*, *Epizod z bitwy pod Wagram*, *Miecze grunwaldzkie*, *Baterie Somosierry*). Dodajmy, że jest też współtwórcą gigantycznego, a dobrze znanego wrocławianom dzieła jakim była udostępniona w 1874 we Lwowie *Panorama racławicka*. Innym jej autorem był Jan Styka również chętnie podejmujący tematy narodowe (*Polonia*, *Polska wyzwolona*, *Bem i Petoffi*, *portret Pułaskiego*, *Regina Poloniae*).



Jacek Malczewski, autoportret



M.E. Androlli, ilustracja do *Pana Tadeusza*

J. Chełmoński (*Babie lato*, *Bociany*, *Przed karczmą*), J. Fałat (*Kraków rankiem*, *Świtez*), St. Witkiewicz (*Widok tatrzański*, *Gniazdo zimy*), J. Stanisławski (*Wisła pod Tyńcem*, *Pole kapusty*) i F. Ruszczyc (*Ziemia*, *Stare gniazdo*).

Mimo ograniczeń wynikających z czynników politycznych (cenzura, brak rozwiniętego rynku sztuki i szkolnictwa artystycznego) wpływ artystów na stan świadomości patriotycznej Polaków był znaczący, szczególnie w 2 p. XIX w. Przyczynił się do tego m.in. rozwój technik poligraficznych, dzięki któremu w istotny sposób poszerzył się krąg odbiorców sztuki. I choć oryginały mistrzowskich dzieł z natury rzeczy dostępne były

Popularnym i mającym wielki wpływ na historyczną wyobraźnię Polaków artystą był też powstaniec styczniowy, emigrant i zesłaniec – M.E. Androlli. Ten świetny grafik i ilustrator współpracował z wiodącymi wydawnictwami i czasopismami na naszych ziemiach. Ilustrował utwory polskich romantyków, powieści historyczne Krasickiego i dzieła Elizy Orzeszkowej. Był twórcą cykli rysunkowych poświęconych historii i narodowym obyczajom. Do dziś kolejne wydania *Pana Tadeusza* ilustrowane są jego pracami. Jeszcze inny sposób na malarskie wyrażanie polskości wybrali artyści specjalizujący się w malarstwie rodzajowym i krajoobrazowym, którzy w swych dziełach przedstawiali bogactwo polskiej obrzędowości i urok rodzimej ziemi. W tej (sporej) grupie twórców byli m.in. L. Wyczółkowski (*Rybacy*, *Orka*),

niewielkiej grupie widzów odwiedzających wystawy, to ich reprodukcje (w prasie, książkach i na pocztówkach czy tzw. oleodrukach) były już powszechnie znane. Najbardziej popularne tematy i motywy mistrzowskich dzieł stawały się też inspiracją dla ostatnich twórców, za których sprawą artystyczne wizje narodowej historii, wizerunki polskich bohaterów i obrazy ojczystego krajobrazu „trafiały pod strzechy”. Obecne w dziełach malarskich tematy i symbole narodowe wypełniły historyczną wyobraźnię Polaków dając im poczucie tożsamości i duchowej wspólnoty. Taki był też cel dążeń wielu twórców o czym świadczą słowa Jana Matejki: „*sztuka była w tym czasie dla artystów polskich pewnego rodzaju orężem w rękę i oddzielać jej od miłości Ojczyzny nie było wolno*”.

Muzyka

W XIX wieku w europejskiej twórczości muzycznej chętnie i powszechnie odwoływano się do tradycji narodowych. Twórcy często umieszczali w kompozycjach elementy rodzimego folkloru, a w towarzyszącej muzyce warstwie tekstowej wykorzystywali ojczystą literaturę, legendy i mity. W polskiej muzyce, podobnie jak w innych dziedzinach sztuki odwoływanie się do pierwiastka ludowego czy narodowego nie było jednak wyłącznie zabiegiem formalnym czy estetycznym, ale także symbolem utraconej Ojczyzny. Pojawiały się dzieła którymi twórcy programowo wspierali walkę o suwerenność narodu bądź traktowali je jako muzyczne manifestacje polskości oraz takie, które stawały się orężem sprawy narodowej niejako niezależnie od intencji artysty, na skutek splotu rozmaitych okoliczności.

Już u schyłku I Rzeczypospolitej (w muzyce był to okres klasycyzmu) powstawały utwory towarzyszące ważnym wydarzeniom politycznym i krzepiące narodowego ducha w sytuacji rosnącego zagrożenia. Przykładem może być hymn *Święta miłości kochanej Ojczyzny*, wodevil *Krakowiacy i górale*, niektóre kompozycje J. Elsnera czy przepojone narodową nutą polonezy Michała Ogińskiego (w tym niezwykle do dziś popularny utwór *Pożegnanie ojczyzny*). W pierwszych dekadach XIX wieku wśród polskich muzyków wyróżniali się m. in. kompozytor, dyrygent i autor popularnych pieśni patriotycznych – Karol Kurpiński oraz wspaniała pianistka i ceniona kompozytorka Maria Szymanowska, w której dorobku znajdowała się m.in. muzyka do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza i wierszy A. Mickiewicza (nb. jej zięcia).



Fryderyk Chopin

W 3 dekadzie XIX stulecia w muzyce europejskiej rozpoczyna się epoka romantyzmu. Wśród wielu działających wówczas wybitnych twórców blaskiem prawdziwego geniuszu wyróżnia się Fryderyk Chopin. Po wyjeździe z kraju od 1831 mieszkał „na paryskim bruku” Zyskał tam sławę jako kompozytor i wirtuoz fortepianu. Koncertował stosunkowo rzadko. Ograniczał (po części z uwagi na stan zdrowia) występy publiczne w dużych salach, preferując kameralne koncerty w salonach. Wywoływał zachwyt słuchaczy mistrzostwem techniki i głębią wyrazu artystycznego. Miał też wybitny talent improwizatorski. Otrzymywał liczne dowody uznania za swą grę. Nie przyjął jednak ofiarowywanego mu tytułu „Pierwszego Pianisty Jego Majestatu Cesarza Rosji” – co ostatecznie uniemożliwiło mu powrót do kraju.

Największym i ponadczasowym osiągnięciem Fryderyka Chopina jest oczywiście jego muzyka. Był wybitną indywidualnością. Osiągnął w swych utworach niebywałą siłę wyrazu emocjonalnego, wprowadził wiele innowacji technicznych i formalnych. Swobodnie i twórczo korzystał z tradycji klasycznych i romantycznych, a także z inspiracji polską muzyką ludową. Wytworzył własny, niepowtarzalny i rozpoznawalny styl. Był geniuszem muzycznym. Zostawił po sobie stosunkowo niewiele – bo 240 – utworów. Są wśród nich m.in.: 2 koncerty, 4 ballady, 37 etiud, 57 mazurków, 16 polonezów, 4 ronda, 4 scherza, 19 nokturnów, 19 walców, 17 pieśni i 18 wariacji. Utwory te są stale obecne w repertuarze najwybitniejszych pianistów i nieodmiennie wzbudzają zachwyt melomanów na całym świecie. Muzyka Chopina była i jest jednym ze spoiw naszej tożsamości i powodem do narodowej dumy. Jej polski charakter jest wyraźnie odczuwany nie tylko przez rodzimych melomanów, ale i przez cudzoziemców. Potwierdza to opinia C. Bellaigue wybitnego francuskiego krytyka muzycznego: *„Nie znam muzyka, który by był większym patriotą niż Chopin. Chopin jest Polakiem, bardziej niż jakikolwiek Francuz – Francuzem czy Niemiec – Niemcem (...), jest Polakiem, a jego muzyka wylania się z nieśmiertelnej duszy jego zniszczonego i zgnębnego kraju”*.

Innym artystą rozślawiającym swoim kunsztem Polskę i przypominającym, że nasz naród trwa mimo politycznego ucisku, był wirtuoz skrzypiec, dyrygent i kompozytor Karol Lipiński. Przez wiele lat występował na scenach Europy. Dawał koncerty m.in. w Budapeszcie, Wiedniu, Mediolanie, Padwie, Pradze, Wrocławiu, Kijowie, Moskwie i Rydze. Wywoływał entuzjazm słuchaczy swą znakomitą techniką, ale przede wszystkim ujmował ich specyficzną nastrojowością, śpiewnością i rzewnością wykonania. Melomani europejscy emocjonowali się swoistą rywalizacją pomiędzy „megagwiazdą” tamtych czasów – Paganinim, a Lipińskim dzieląc się na entuzjastów arcymistrzowskiej techniki Włocha i zwolenników niezwyklej siły artystycznego wyrazu Polaka.



Henryk Wieniawski

Jeszcze większej sławy doczekał się inny polski skrzypek i kompozytor Henryk Wieniawski. Koncertował w całej Europie m.in. w Rosji, Niemczech, Francji, Anglii, Norwegii, Danii, Szwecji i we Włoszech. Odwiedzał też Stany Zjednoczone i Amerykę Południową. Wszędzie wzbudzał ogromny entuzjazm melomanów stając się prawdziwą międzynarodową gwiazdą. Nazywano go „ostatnim wirtuozem skrzypiec”. Jego kunszt wykonawczy przyniósł mu znakomite recenzje krytyki, uwielbienie słuchaczy, wielką popularność, nagrody, medale otrzymywane od europejskich monarchów oraz stabilizację ekonomiczną (dla której zagrożeniem były jednak skłonności muzyka do hazardu). Przez melomanów uznawany był za następcę Paganiniego. Czarował publiczność modnym wówczas stylem „brillant”, wirtuozerskimi popisami, dużą dozą tak oczekiwaną przez odbiorców rzewności i uczuciowości. Budził zachwyt zarówno siłą wyrazu artystycznego, jak i nienaganną, perfekcyjną techniką. Wieniawski był również kompozytorem. Jego utwory odznaczają się wielką melodyjnością i walorami wirtuozerskimi. Często inspirowane były polską muzyką ludową (*Polonez koncertowy, Polonez brillante, Obertas, Dudziarz i Kujawiak*). Są chętnie wykonywane przez skrzypków do dzisiejszego dnia.



Stanisław Moniuszko

W 2 p. XIX w. kończy się w muzyce europejskiej epoka romantyzmu. Na fali poszukiwań twórczych i eksperymentów formalnych rodzą się w poszczególnych krajach tzw. szkoły narodowe. W polskiej muzyce na plan pierwszy wybija się wówczas twórczość Stanisława Moniuszki. Mieszkał w Wilnie i Warszawie. Był organistą, uczył gry na instrumencie, tworzył muzykę do przedstawień teatralnych, komponował utwory religijne, kantaty, wodewile i operetki. Był dyrygentem i teoretykiem muzyki. Mimo, że Polacy tworzyli opery już wcześniej, to jego właśnie nazywa się „ojcem opery narodowej”, gdyż jako pierwszy komponował w tym gatunku dzieła na wysokim poziomie, oryginalne, o wyrażnie rodzimym, swojskim charakterze muzyki i treści. Przykładami mogą być takie opery jak *Halka*,

Flis, *Hrabina*, *Verbum Nobile*, *Paria* i napisany dla podniesienia narodowego ducha po upadku Powstania Styczniowego *Straszny dwór*. To ostatnie dzieło zostało entuzjastycznie przyjęte przez publiczność i budziło tak wielkie wzruszenia patriotyczne, że prowokowało demonstracje uliczne. Osobną częścią twórczości Stanisława Moniuszki były pieśni. Skomponował ich około 300, często do słów wybitnych poetów: Mickiewicza, Goethego, Kochanowskiego, Syrokomli, Szekspira, Lenartowicza. Są one niezwykle różnorodne zarówno pod względem treści, formy, jak i stopnia trudności. Wiele z nich było publikowanych w kolejnych tomach *Śpiewników domowych*. Celem tego gigantycznego przedsięwzięcia wydawniczego było spopularyzowanie narodowego repertuaru przeznaczonego do słuchania i śpiewania zarówno w salach koncertowych, jak i w kameralnych salonach czy prywatnych mieszkaniach. Wiele z tych utworów stało się ówczesnymi przebojami (*Prząśniczka*, *Maciek*, *Znasz-li ten kraj*, *Pieśń wieczorna*, *Pieszczotka*, *Motyl*, *Mała różyczka* i in.) skutecznie stawiającymi opór zalewowi piosenek włoskich i francuskich. Był to niewątpliwy sukces Stanisława Moniuszki i praktyczna realizacja celu, który przyświecał mu przez całą drogę twórczą, a którym było budzenie uczuć patriotycznych poprzez muzykę. Istotnie trudno jest nie zauważyć, że kompozytor ten dla sprawy narodowej uczynił swymi utworami tyle, co Sienkiewicz *Trylogią*, a Matejko historycznymi malowidłami. Do stworzenia narodowego stylu przyczynił się także Zygmunt Noskowski – kompozytor m.in. piosenek dla dzieci do słów M. Konopnickiej, *Poloneza Elegijnego*, uwertury koncertowej *Morskie Oko*, *Obrazów fantazyjnych z życia narodu* i poematu symfonicznego *Step* pisanego „ku pokrzepieniu serc” i będącego swoistym manifestem uczuć patriotycznych kompozytora. Inspirowana wielką literaturą tematyka narodowa zdominowała też twórczość Władysława Żeleńskiego autora oper *Konrad Wallenrod*, *Goplana*, *Janek* i *Stara Baśń* oraz uwertury koncertowej *W Tatrach*.

Na przełomie XIX i XX wieku działalność artystyczną zaczyna nowa generacja twórców, pragnących wprowadzić nieco zaściankową polską muzykę w nurt modernistycznej muzyki europejskiej. Nie znaczy to, że z dzieł ówczesnych kompozytorów całkowicie znikają wątki narodowe. Są one jednak ujmowane w nowatorski sposób. W gronie modernistycznych twórców znaleźli się m.in. Mieczysław Karłowicz (*Rapsodia Litewska*), L. Różycki (balet *Pan Twardowski*), dyrygent i kompozytor G. Fiteleberg (*Rapsodia polska*, *W głębi morza*, *Pieśń o sokole*), oraz – najwybitniejszy z nich – Karol Szymanowski (*Harnasie*, *Pieśni kurpiowskie*).



Karol Szymanowski



I.J. Paderewski

Osobne miejsce należy się w tych rozważaniach kompozytorowi (*Fantazja polska*, symfonia *Polonia*), a przede wszystkim wybitnemu wirtuozowi Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który przez kilka dekad był wielką gwiazdą światowej pianistyki. Koncertował na całym świecie wywołując ogromny entuzjazm publiczności i zachwyt krytyki. Był zaprzyjaźniony z ówczesnymi elitami kulturalnymi i politycznymi, cieszył się wielkim uznaniem wśród rodaków i cudzoziemców. Był też gorącym patriotą (m.in. ufundował krakowski pomnik grunwaldzki odsłonięty w 1910). Gdy przyszła godzina próby czynnie zaangażował się w politykę stając się jednym z ojców naszej niepodległości. Mówi się o nim, że „wygrał Polskę na fortepianie”.

Pisząc o roli muzyki w podtrzymywaniu narodowego ducha w czasach niewoli nie sposób nie wspomnieć o pieśniach i piosenkach. Były to utwory, które miały szansę najszerszego społecznego oddziaływania. Z reguły nie wymagały kunsztu wykonawczego ani sal koncertowych. Śpiewano je w domowych zaciszach, na spotkaniach towarzyskich, na konspiracyjnych zebraniach, plenerowych majówkach, patriotycznych manifestacjach, żołnierskich biwakach i w boju. Wykonywali je zarówno profesjonaliści muzycy, jak i amatorzy. Tworzone były przez wybitnych poetów (Niemcewicz, Mickiewicz, Konopnicka, Pol, Tetmajer) i kompozytorów (Kurpiński, Noskowski, Nowowiejski, Karłowicz), a często przez twórców anonimowych. Niekiedy ich melodię zaczerpnięto z prostych utworów ludowych i spontanicznie dopisywano do nich kolejne „okolicznościowe” strofy. Pieśni mówiły o ważnych dla narodu wydarzeniach, opiewały piękno ojczystej przyrody, wyrażały tęsknotę za wolną Polską i wzywały do walki



o niepodległość. Krzepiły patriotycznego ducha i utrwały narodową tożsamość. Z jednej strony odzwierciedlały patriotyczne nastroje Polaków, z drugiej zaś je kształtowały. Przez cały okres niewoli piosenki i pieśni towarzyszyły ważnym wydarzeniom politycznym takim jak: Sejm Wielki (*Witaj majowa jutrzeńko*), Powstanie Kościuszkowskie (*Polonez Kościuszki, Dalej chłopcy dalej żywo*), czyn Legionowy (*Mazurek Dąbrowskiego*), Powstanie Listopadowe (*Warszawianka, Polak nie sługa*), Powstanie Styczniowe (*Boże coś Polskę, Obok Orła znak Pogoni*). Wspierały walkę o polski język (*Rota*), opiewały udręki zesłania i zaborczych wiezień (*Mazur kajdaniarski*), podtrzymywały nadzieje na wyzwolenie Ojczyzny (*Jak długo na Wawelu, Marsz Polonia*) i przygotowywały do czynu bojowego (*Hej strzelcy wraz*). Kilku pieśniom przypisuje się wręcz narodotwórczą rolę. Prof. Maria Janion nie wahała się stwierdzić: „*Trzy pieśni wyznaczają rodowód nowożytnego patriotyzmu polskiego, ukształtowanego przez romantyzm. Są to Jeszcze Polska nie zginęła, Boże! coś Polskę oraz Warszawianka.*” I niech to będzie puentą naszych rozważań o patriotycznej roli muzyki w czasach niewoli.

5. Twierdzą nam będzie każdy próg

„Rota”

Ani walka, ani wytrwałe działania pozytywistycznych społeczników, ani polityka, ani sztuka, ani nawet zabiegi Kościoła nie zdołałyby utrzymać polskości, gdyby nie pielęgnowano jej w domach rodzinnych. Model i funkcjonowanie rodziny polskiej w dobie niewoli narodowej był przedmiotem wielu naukowych analiz i artystycznych wypowiedzi. We wszystkich podkreślana jest jej doniosła rola w kształtowaniu uczuć i postaw patriotycznych. Oczywiście w szczególny sposób miało to miejsce w rodzinach ziemiańskich. Szlachta polska od wieków przecież zaangażowana była w sprawy



publiczne. Brała udział w polityce i czynnie broniła Ojczyzny. Nic więc dziwnego, że ziemiańskie dwory i dworki były ostojami polskości w dobie niewoli i że to z nich właśnie szedł przykład do warstw niższych. Także w domach rodzącej się w 2 p. XIX w. inteligencji przykładano dużą wagę do wychowania dzieci w narodowym duchu i przekazywania młodym pokoleniom ojczystych tradycji i języka.

Również w wielu rodzinach mieszczańskich, a od połowy XIX (zwłaszcza w Wielkopolsce i Galicji) także w rodzinach chłopskich akcentowano treści patriotyczne. Rodziny polskie żyły przez dziesiątki lat w strukturach obcych i opresywnych państw i – z konieczności – dopasowywały się do istniejących warunków. Jak i dziś każda z nich miała swoje

codzienne radości i troski, a także obowiązki związane z bytem materialnym, zdrowiem czy wychowaniem potomstwa. Naiwnością byłby pogląd iż życie polskich rodzin koncentrowało się na kwestiach narodowych, ale na pewno sprawy te miały dla większości z nich bardzo istotne znaczenie. Nie wchodząc w szczegóły warto podkreślić, że zarówno w praktyce wychowawczej jak i we wszelkiego rodzaju teoretycznych rozważaniach mniej lub bardziej otwarcie wskazywano, że obok takich wartości jak pobożność, odpowiedzialność, pracowitość i uczciwość, dom polski powinien kształcić silne przywiązanie do rodziny, tradycji i Ojczyzny oraz gotowość do poświęcenia własnych korzyści w imię narodowej sprawy. I faktycznie, mimo skrajnie niesprzyjających warunków narzuconych przez zaborcę, w większości polskich domów z pokolenia na pokolenie przekazywano treści patriotyczne i zdołano utrzymać świadomość narodową, choć kolejne generacje nawet nie znały z osobistego doświadczenia wolnej Ojczyzny. Z reguły owo „narodowe wychowanie” było intuicyjne i nie demonstracyjne, w naturalny sposób wplataną bowiem w codzienne funkcjonowanie rodziny różne treści patriotyczne.

Przede wszystkim podkreślenia wymaga fakt, że to właśnie w rodzinie uczono języka polskiego. Tam wprowadzano dzieci w świat polskich tekstów literackich, poczynając od modlitw w języku ojczystym poprzez dziecięce wierszyki i historyczne opowieści, aż po dzieła wielkich romantyków i współczesnych twórców. Dom zastępował szkołę także w zakazanej oficjalnie edukacji historycznej. W rodzinie



Pierwsze czytanie, Franciszek Ejmond

opowiadano o narodowych bohaterach i ważnych dziejowych momentach. W domowym zaciszu gromadzono polskie książki i czasopisma, śpiewano polskie pieśni, recytowano patriotyczną poezję i eksponowano symbole narodowe zakazane w przestrzeni publicznej. Dysputy odbywające się w kręgu najbliższych narzucały domownikom sposób myślenia o sprawach publicznych i budowały model pamięci historycznej. Rodzina strzegła też własnych pamiątek związanych z zaangażowaniem jej członków w działalność patriotyczną i kultywowała pamięć o nich. W przekazywaniu tradycji pomocne było zarówno zasiedzenie rodziny w jednym miejscu jak i jej wielopokoleniowy model. Dzieci często żyły więc w tym samym środowisku co ich przodkowie i mogły czerpać z wiedzy, doświadczeń i wspomnień nie tylko rodziców, ale i dziadków oraz mieć kontakt z różnymi pamiątkami rodzinnymi sięgającymi kilku generacji wstecz. Niezależnie od stanu społecznego w polskich domach wielki nacisk kładziono na pielęgnowanie

więzi rodzinnych także z najdalszymi familiantami (w imię hasła „trzymajmy się razem”), co dawało poczucie wspólnoty i siły. W domach rodzinnych przekazywano też kolejnym generacjom specyficzne polskie obyczaje i obrzędy (choćby związane z cyklem dorocznych świąt), a także wiarę będącą ostoją polskości oraz niepozbawiony akcentów patriotycznych model naszej pobożności. W gronie rodzinnym młodzi Polacy przygotowywani byli do rozmaitych powinności wobec rodaków i Ojczyzny, stąd tak powszechnie służyli jej czy to z bronią w ręku, czy poprzez robotę spiskową, czy też poprzez działalność polityczną i społeczną.

W proces wychowawczy zaangażowani byli rzecz jasna wszyscy dorośli członkowie rodziny, lecz szczególną rolę odgrywała w nim matka ciesząca się nie tylko szacunkiem i miłością bliskich, ale i ogromnym prestiżem społecznym. Opiewana w literaturze i przywoływana w licznych wspomnieniach „Matka-Polka” reprezentowała wysokie walory moralne, naturalną godność i szczerą pobożność. Wyróżniała się zaradnością i zdolnościami organizacyjnymi często zastępując nieobecnych w domu mężczyzn w ich obowiązkach. Była wierna, lojalna, dzielna, zdolna do poświęceń. Kochała Ojczyznę. W razie konieczności wspierała mężczyzn w ich służbie publicznej, a często (wbrew ówczesnym obyczajom) sama angażowała się w narodową sprawę. Stawiano przed nią nie tylko zadania tradycyjne przypisane matce i pani domu, ale także misję wychowania świadomych i oddanych Ojczyźnie Polaków oraz ochrony rodziny przed wynarodowieniem

Zapamiętajmy zatem, że Polskie kobiety (zwłaszcza matki) i w ogóle polskie rodziny wniosły naprawdę fundamentalny wkład w przetrwanie naszej narodowości. Toteż i im – anonimowym matkom, ojcom, babciom i dziadkom – należy się podczas patriotycznych uroczystości okrzyk: Chwała bohaterom!



Przedstawione w bieżącym numerze informacje są oczywiście jedynie zarysem obszernej tematyki dotyczącej patriotycznych działań i postaw Polaków podczas niewoli. W połączeniu z treściami z poprzedniego numeru naszego piśmka dają jednak wyobrażenie o tym, jak wiele wysiłku kosztowało wybijanie się Polski na niepodległość i jak różnymi metodami to czyniono. Ten podejmowany przez lata przez tysiące rodaków trud sprawił, że polskość przetrwała. Co więcej – krąg osób, które świadomie z nią się identyfikowały znacznie się poszerzył. Gdy w początkach XX wieku i w czasach I wojny przyjdzie moment, by wziąć udział w kolejnej odsłonie polityczno-militarnej „gry o Polskę” nie zabraknie wśród naszych rodaków ani jej przywódców ani uczestników. Będziemy o tym pisać w kolejnym numerze PNP zatytułowanym: *„Kręte drogi do niepodległości cz. 3 – długi finisz”*



Henryk Sienkiewicz pisze Trylogię, Czesław Tański



Jan Matejko, autoportret jako Stańczyk



Polonez Chopina (Bal w Hôtel Lambert w Paryżu) , Tadeusz Kwiatkowski